

DZIEŃ DOBRY!

JESZYWIŁO LUSTROWANY

Dzień pod znakiem Morza Wczorajsze uroczystości i obchody w stolicy

Pod znakiem powszechności i wesela minęło wczorajsze Święto Morza w Warszawie.

Dziesiątki tysięcy mrowia ludzkiego zaległo parki miejskie (Padelewskiego, Krasińskiego, Luna) bawiąc się ochoczo do późna i wchłaniając niepostrzeżenie „mikrob morski”, podawany zreczenie przez Lige Morską i Kolonialną w postaci ogromnej ilości druków, broszur, przepięknych kart korespondencyjnych i t. p.

„Święto Morza” — po wspamiętaniu w igłach — udało się znakomicie publiczność była zadowolona z rozrywek i wdzięczna za wprowadzenie jej w szlachetny nastrój ambicji, rozpalenie w kierunku idei społecznie wielkiej i realnej, idei, która każdy ogarnąć może niejako gołem okiem, bez uzbrajania się w perspektywę historyczną, ani polityczną, ani gospodarczą, gdyż prawda o znaczeniu własnego brzoźwi morskiego jest zrozumiała dla każdego.

Mówiacz dobitnie — ślepy ja namaca.

★

Święto Morza rozpoczął lud warszawski w kościołach, gdzie celebrowano nabożeństwa o 9 rano z okolicznościowymi kazaniami.

W katedrze św. Jana mszę odprawił ks. kardynał Kakowski w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ponieważ mimo obecności Głównego

wy Państwa, drzwi świątyni były otwarte dla wszystkich nabożeństw, więc mszy i kazania wysłuchały tysiące wiernych i entuzjastów polskiej idei morskiej.

O godz. 11 przed południem odbyła się wspólna uroczystość na pl. Józefa Piłsudskiego.

Na pięknie udekorowanym wzniesieniu stanął gen. Dreszer — pre-

zes Ligi Morskiej i Kolonialnej i przyjął defiladę pocztów sztandarowych setek organizacji społecznych, poczem złożono na grobie Nieznanego Żołnierza obrzymi wieńiec, tudzież ustawiono urnę z wodą z polskiego Bałtyku, przyniesioną przez sztafetę.

Na zakończenie wypuszczono chmurę gołębi pocztowych, które,

okrzywszy kilkakrotnie plac, rozszedli się w dal — każdy w swoją stronę.

★

Od rana do wieczora po przez ulice, śmiejące się radośnie setkami tysięcy flag narodowych z nadrukiem L. M. K. i godłem bandery polskiej — Orłem Białym — szły się tłumy z chorągiewkami, pochodami, grupy uczestników święta o niczem ludzie nie mówili, tylko o święcie, o morzu, o zabawach w parkach i na rynku Starego Miasta.

Tam bowiem święto wczorajsze osiągnęło swój punkt szczytowy. A wśród produkcji artystycznych polskich i żydowskich (w Ogrodzie Krasińskich), entuzjastycznie oklaskiwanych przez tłumy, żadne widowisk, przewijała się nie propaganda...

Sprawiedliwość nakazuje również podnieść zasługę wielkiego automobilstów, którzy — od taksówek i ciężarówek począwszy, a na eleganckich limuzynach skończywszy — przedziękowali, w tonącym w barwach morskich korowodzie, przez kilkadziesiąt kilometrów ulic warszawskich, dając wyraz tej prawdzie niezbitel, że każdy prawy obywatel Rzeczypospolitej pragnie zadokumentować swój wóle do posiadania Ojczyzny morskiej.

Z wizytą w Warszawie prezydium Senatu gdańskiego

GDANSK, 28.6. W związku z objęciem władzy przez nowy senat w Gdańsku nowo wybrany prezydent senatu Rauschnig i wiceprezydent senatu Greiser, wyrazili życzenie złożenia wizyty w Warszawie.

W drodze porozumienia między rządem polskim a senatem w m. Gdańska, data wizyty ustalona została na dz. 3 lipca. Wizyta ma charakter oficjalny. Podczas wizyty omówiona ma być możliwość rozpoczęcia rokowań co do szeregu aktualnych zagadnień.

*)

Sowiety biją rekord!...

1400 nadużyć w jednym truście w ciągu roku!

W Leningradzie odbył się proces pracowników okręgowego trustu spożywczego. W r. ub. popełniono w truście 1.400 nadużyć na ogólną sumę 3,2 milionów rubli.

W związku z powyższym pro-

cesem wydano z partii 40 komunistów zajmujących kierownicze stanowiska w truście i zarządzano rewizję składu personalnego, której rezultatem było wydalenie przeszło 50 osób.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej przygląda się z pokładu statku „Furcja” defiladzie wodnej w dniu Święta Morza na Wiśle w stolicy.

Obląkane pomysły Hitlera Od Alp do... Oceanu Lodowatego A możeby lepiej do Martwego Morza?

MOSKWA, 29.6. „Prawda” omawiając rezultaty ostatniej wizyty Goeringa w Szwecji, przytacza doniesienia tamtejszej prasy o niemieckim projekcie utworzenia państwa narodowo-socjalistycznego od Alp do Oceanu Lodowatego.

Wysmiewając te plany „Prawda” dodaje, że następnym etapem hitlerowskiej polityki zagranicznej powinno być zdobycie kolonii na planetach, w którym to zapewne celu Niemcy przy pomocy legendy o „tajemniczych samolotach” chcą się potężnie uzbroić w powietrze.

Natomiast poważne zaniepokojenie wzbudza w Moskwie ożywiona aktywność emisariuszy hitlerowskich w państwach bałtyckich.

„Prawda” zamieszcza w tej sprawie długą korespondencję z Rygi, dodając, że działalność ta

stanowi składową część hitlerowskich planów dotyczących wojny antysowieckiej.

Światowy kongres żydowski uchwali bojkot Niemiec

W Londynie odbywały się w ciągu ostatnich dwóch dni konferencje przygotowawcze celem zwołania żydowskiego międzynarodowego kongresu w sprawie bojkotu gospodarczego Niemiec.

W konferencji tej, zwołanej z inicjatywy Żydów amerykańskich z lordem Melchettem na czele, brali udział delegacje żydowskich kół gospodarczych Francji, Holandii, Austrii, Polski, Rumunii, Czechosłowacji i Lotwy.

Żydowskie sfery gospodarcze z Polski reprezentowali sen. Szereszewski i poseł Wiślicki. Postanowiono zwołać kongres-bojkotowy do Londynu na dzień 6

lipca. Kongres potrwa cztery dni i zakończy się wielką manifestacją publiczną żydostwa międzynarodowego.

*)

Tajemnice toru wyścigowego

NARKOMAN „DOBROczynca” KONI

Ta nowa rewelacja, iż Rita na prawo i lewo szafowała swemi wdziękami, robiła na Orłowskim przygnębienie...

go męczyl się już półtorej doby zdobyć może za cenę jakiegokolwiek zeznania. Widać było, że chce mówić, ale słowa więźnia mu w zasknietem od gorączki gardle...

Wzięto go wprost z łóżka, przebudzonego z głębokiego narkotycznego snu. Kazało mu się szybko ubierać i przewieziono autem do urzędu. W mieszkaniu zostali policjanci i nie mieli zbyt wiele czasu, żeby pozza różnorodnych ksiąg w szafie bibliotecznej...

Co wy chcecie odemnie? Czego mnie męczycie? Przecież wiecie już wszystko, zawsze o mnie wiedzieliście wszystko. Przecież zabrali mi z mieszkania to, co było do zabrania. Co jeszcze mam wam mówić? A choćbym wam zreszta powiedział wszystko, co czuję w swej duszy...

Kosmala, wprowadzony do pokojutrzymał się kuczrowo reki policjanta. Drżał na całym ciele i twarz coraz więcej bladeła, co chwile wykrzykiwała się w jakiś niesamowity grymas. Na czoło wiszały kropki potu...

Nie zmienil się także matowy głos, gdy zaczął mówić: Nie wiem jeszcze swszystkiego, panie Kosmala. Musi być pan powiedzieć wszystko, bardzo dokładnie. Niech pan się przyzna, czy daje pan narkotyki do użytku bokmacherów...

Jedno tylko słowo wyrwało się z ust tego człowieka: Usiąść. Podstawiono mu krzesło. Komisarz zbliżył się do Orłowskiego i patrzył mu prosto w twarz rzekł: Tak oto wygląda najmniejszy wybraniek pani von Deloff...

— Daję narkotyki nie dla bokmacherów, tylko dla koni. Nie obchodzi mnie to, co zarobi człowiek. Ja w'em tylko, że każde zwierzę czuje tak samo, jak ja swoje radości, niedole i smutki. Jeżeli więc w moim ręku złożona jest moc sprawiania ugi tym zwrętom, czemuż mam więc tego nie zrobić...

Orłowski był blisko omdlenia. Przecierał rękę, oczy i mówił nawpół do siebie: Nie, to chyba niemożliwe. Ja chyba śnię... Kom sarz w tym momencie podszedł ku Kosmali. Siwą ręką uderzył go w łopatkę...

— To też ten proszek nie był mój, ale ja nie mogłem odmówić, ja nie mogłbym niczego odmówić tej pani. Przyszedł do mnie „Gruby Pietrek” więc spożyłem go czy nie ma takiego proszku, a on obiecał mi się postarać. Przyniósł mi go zaraz na drugi dzień, a ja dałem tej pani.

Blask jakiś żywy rozpał się w oczach narkomana. Widocznie z całej tej przemowy rozumiał tylko jedno, że narkotyki, bez które-

— Komisarz nieustrudzony pytał ciągle, raz po raz tylko, jakby dla otrzeźwienia, badane go, wstrząsając jego ramieniem. — A czy nie nazywała się ta pani Rita von Deloff?

Może... może, ale ja już dobrze nie pamiętam. — A gdyby pan ją zobaczył tutaj, przypomniłby pan sobie jak wygląda? — Może, możebym sobie przypomniat, ale nie męczcie mnie już dłużej. Ja chce odejść.

Ujrawszy Kosmalę, siedzącego w takim stanie w gronie policjantów, Rita instynktownie cofnęła się krok wstecz, ale znów z właściwym sobie opanowaniem szybko uspokoiła się. Kosmala podniósł na nią oczy i przez chwile wpatrywał się w jej twarz.

Rita stojąc na środku pokoju teraz już drwiako spoglądała na swszystkich. — Widzicie panowie, przecież, że ten człowiek bredzi, że jest nierozwrotny. Ja w dzie go po raz pierwszy. Po tych słowach komisarz zwrócił się do Kosmali, wzywając go, ażeby wyszedł do sąsiedniego pokoju...

— Proszę pana doktora, aby był pan łaskaw stwierdzić stan zdrowia tego zatrzymanego. Muszę przeprowadzić badanie do końca, ale ponieważ jest to nałożony narkoman, przeto nie mogę badać go dalej, o ile nie dostanie zastrzyku, który stał się już niezbędny dla jego poczynalności.

— Teraz już innym wzrokiem patrzył na komisarza. Wprowadzono go do pokoju, w którym stała Rita i Orłowski. Stanawszy w progu Kosmala spojrzął na Ritę, podszedł do niej szybko m krokiem, ucałował rękę i spytal: — Pani co tu robi?

Rita spojrzala na niego wzrokiem wyrażającym zdziwienie. Nie mogła zrozumieć tej nagłej w nim przemiany. — Dalszy ciąg jutro.

Na straży polskiego wybrzeża Jaka mamy flote wojenną

Dwukrotnie w własnej winy utraciliśmy dostęp do morza, a co zatem wolność, dobrobyt, znaczenie mocarstwowe i niepodległość. Najwaleczniejsza armia nie obroni Gdyni, naszych wrot na świat...

W dniu 28 listopada 1918 roku, jakby przypadkiem w rocznicę zwycięstwa pod Oliwą, pojawia się dekret Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego o utworzeniu polskiej marynarki wojennej.

CO-POSIADAMY? W dniu 28 listopada 1918 roku, jakby przypadkiem w rocznicę zwycięstwa pod Oliwą, pojawia się dekret Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego o utworzeniu polskiej marynarki wojennej.

nych. Niestety „Kaszub” ulega w porcie gdańskim nieszczęśliwemu wypadkowi (eksplozji ropw) i tonię. Powoli przybyszą: okręt szkolny „Baltyk”, używany jako huślarz dla szkoły specjalistów morskich, oraz transportowiec „Wilja” i żaglowiec szkolny „Iskra”.

Pl. tek 30 czerw. 1933 Dziś: Pawła. Jutro: Teodoryka. — SŁONCE Wschód sl. g. 3.17 Zachód sl. g. 8.00. Wschód ks. 11.26. Zachód ks. 10.55.

Kartki z kalendarza

Totalizator kwitnie

Im cięższe przeżywamy dni. Tem tłumniej na wyścigów torze: Nodowie konia pełnej krwi Wapiemy w totalizatorze. Badamy pilnie, kim był zacz Trzyłatka niewątpliwym tatko. Auto czy była gołna klacz. Dwulatka prawą zostać matką? I jakże często wynik zły. Badania te nad koźmi dadzą, Bo one nie, ale na psy. Ci schodzą, którzy je prowadzą! — T. PUDŁOWSKI

Złoty polski zamiast dolara

w rozrachunkach kolei polskich z Niemcami i Rosją

Na konferencji między ministerstwem komunikacji, a zarządem kolei niemieckich, strona polska proponowała wobec walenia kursu dolara Stanów Zjednoczonych, aby w miejsce dolara, na którym dotychczas opierały się rozrachunki w komunikacjach międzynarodowych wprowadzić jako podstawę rozrachunków, wynikających z ruchu komunikacyjnego między Polską, a Niemcami i złotego polskiego.

Wróżby na dziś

Ranek dzisiejszy mimo pewne drobne rozczarowania lub podrażnienia, jakie się mogą zaznaczyć o godz. 8-ej — zapowiada się dodatnio. Ruchliwość umysłowa i towarzyska, jaka się zaznaczy koło południa wykaże najsilniejsze napięcie około godz. 14-ej. Jednakże należy zastrzec, że bliżej godz. 15-ej będzie się już manifestować passa ujemna, która może nam przynieść przykrość domową, niepokoję, nieporozumienia, rozstania lub samotność do krańców.

MIŁOŚĆ PRZESTĘPCY

Zamiast podpisu widniał symboliczny znak zemsty: sztylet i rewolwer skrzyżowane. Róża siedziała nieruchoma z wbitem w ziemię spojrzeniem — istny obraz niemej rozpacz. List wypadł jej z ręki.

— Ostatni raz patrz na lustro... Jakże staro wyglądam... Tak, już czas... Nie będę już widzieć więcej odbicia swej twarzy... Nagle obudziła się w niej chęć być piękną poraz ostatni. Zaczęła gorączkowo przebierać w garderobie, wiszącej w szafie i stroić się przed lustrem.

MIŁOŚĆ PRZESTĘPCY

Postanowiła też sama skończyć ze sobą. — Tak... to nie są żarty. Im prędzej skończę, tem lepiej, przynajmniej długawe ręce tych zbirów nie dotkną się mnie... Niema co żalować życia jeszcze mojego. — W przejściu poźegnała gospodnię i wyszła na ulice.

— Za nią, jak cienie, postepowało dwóch mężczyzn, nie tracąc jej z oczu. Była już na Marszałkowskiej. Wszystkie i myśli uciekły jej z pod czaszki, głowa ciężła, nieznosiła, jak olowiwna. Szała machinalnie naprzód. Przystanęła przed jakąś wystawą i mimowoli spojrzła w bok, ujrzała swych niegodziwych towarzyszy i uprzytomniła sobie wszystko.

MIŁOŚĆ PRZESTĘPCY

Z pośród tych dźwięków zdawało się, że rozróżnia monotonne, melancholijne wezwanie: „Umrył... Umrył... Umrył...” Nagle jeden z prześladowców zbliżył się do niej i szepnął prosto do ucha: — Prędzej zakończ, bo skłoda czasu, nie, to my będziemy się brać do roboty. Najwygodniej dla ciebie pod tramwaj! — Tramwaj nadszedł właśnie, jakby gotowy wykonać wyrok.

Dziękuję, dziękuję! — odbiło się jeszcze w mózgu Rózy. Powiodła błędnymi oczami wokół, zrobiała kilka kroków, zbliżając się do jezdm i stanęła niezdawkowana. Obrzązy z lat-dziesięcnych, przemknęły jej przed oczami i wyobraźni. Ujrzała matkę, domek, w którym przyszła na świat, dom i ulicę w Taszkencie. Jeszcze raz halas ulicy odbił się w jej mózgu, światła mignęły przed oczami i wszystko zmikło... — Krzyk, zrzużył kół gwałtownie hamowanego tramwaju. Dwaj policjanci i kilku przechodniów rzucilo się wycagać desperatkę z pod kół. Zanim tramwaj został zatrzymany, widok nieszczęśliwa dłuższą chwilę, zaczępiwszy o ubranie ofiary. Nadszedło Pogotowie. Lekarz przystąpił do powierzbawnych oględzin, ale od pierwszego rzutu oka stwierdził śmierć, wskutek oeknięcia czaszki. — Dalszy ciąg jutro.

„Nie damy polskiej ziemi — tak nam dopomóż Bóg!”

Wczorajsze uroczystości „Święta Morza” wypadły na terenie całego województwa imponująco. W Białymstoku odprawione zostało o g. 10 zrana w kościele Farnym uroczyste nabożeństwo, na którym był obecny p. wojewoda Kościatkowski w otoczeniu przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, przedstawiciele licznych organizacji i tłumy publiczności. Równocześnie odbyły się nabożeństwa w świątyniach innych wyznań. W synagodze modły odprawione zostały onegdaj wieczorem w obecności p. Wojewody i przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

Po nabożeństwie w kościele Farnym p. Wojewoda przyjął na Rynku Kościuszki defiladę organizacji społecznych i przysposobienia wojskowego oraz oddziałów straży pożarnej i ochotniczej. Następnie odbył się na dziedzińcu urzędu wojewódzkiego wiec, na którym do zebranych tłumów przemówili: pos. Łazarski i prof. Echeński. Po przemówieniach odśpiewano „Rotę”, ślubując słowami tej potężnej pieśni — wierność polskiemu morzu, poczem pos. Łazarski odczytał rezolucję, entuzjastycznie przyjętą przez zebrane tłumy. Rezolucja brzmi, jak następuje:

„W Odrodzonej i Niepodległej Ojczyźnie w zrozumieniu naszego błędnego dziejowego, jakże było wieloletnie, opuszczenia morza, którego skutkiem był upadek i rozdarcie Państwa Polskiego — Naród cały potężną wołą Zwycięskiego Wodza i krwią oliwną żołnierza, wolność swą wywalczywszy, do pracy pokojowej hufce pracy uformowawszy, postanowił również i morze ujarzmić i zaprząć je do służby dla wielkiej, mocarstwowej przyszłości Państwa. Świadom, że morze polskie jest dzisiaj czynnikiem naszej rzeczywistości, że bez polskiego morza nie ma Wolnej i Niepodległej Rzeczypospolitej, że ze strata jego czeka nas niewola ekonomiczna i polityczna — my obywatele białostoccy — w dniu „Święta Morza”, w dniu święta naszego hartu, naszej siły i naszej woli niezłomnej do samostanę bytu państwowego — stwierdzamy, że 1) nierozważna łączność odwiecznej, prapolskiej prowincji nadmorskiej Po-

Wczorajsze uroczystości „Święta Morza” — tak nam dopomóż Bóg! Oto hasło i oto przysięga nasza — Całego Narodu Polskiego, wszystkich Jego warstw i stanów.”
Po pewnej chwili wyszedł na dziedzińiec, witany dźwiękami „Pierwszej Brygady”, p. wojewoda Kościatkowski, któremu prezes komitetu wykonawczego p. Piasecki wręczył uchwaloną rezolucję z prośbą o przesłanie właściwym czynnikiem w stolicy.
Po wiecu p. Wojewoda rozmawiał dłuższą chwilę z prezesem i członkami wojewódzkiego komitetu „Święta Morza”, interesując się żywo rezultatami prac komitetu, dotyczącymi obchodu. — Na zakończenie dokonane zostało wspólne śpiewanie p. Wojewody z członkami prezydium wojewódzkiego komitetu.

Popołudniu odbyły się propagandowe przemówienia publiczne w różnych punktach miasta, poprzedzone występami orkiestr wojskowych. Na Rynku Kościuszki przemawiał p. Józef Kłopotowski, na Zwierzyńcu p. Leśny, na placu obok Soboru p. Szaniawski. Wszędzie uchwalone zostały rezolucje, które przesłano do prezydium komitetu „Święta Morza”. Popołudniu odbyła się zabawa w parku miejskim, wieczorem zaś uroczyste przedstawienie w teatrze „Palace”, zakupione przez komitet wykonawczy „Święta Morza”.

W dniu wczorajszym przybyła do Białegostoku z powiatu szczuczynskiego sztafeta motocyklowa z adresem holdowniczym z okazji „Święta Morza”.

Postulaty Koła Miast woj. białostockiego

Odbyło się plenarne posiedzenie zarządu Koła Miast woj. białostockiego, na którym rozpatrzono cały szereg bardzo aktualnych i ważnych spraw, dotyczących miast naszego województwa.

Postulaty te brzmią, jak następuje: poczynić zabiegi o uchwalenie ustawy o wydatkach gminnych na kwatery dla osób wojskowych, zwolnić samorządy od obowiązku opłacania dodatków mieszkaniowych dla nauce, zmniejszyć do 3 proc. oprocentowanie pożyczek, zaciągniętych w instytucjach kredytowych na inwestycje, obciążyć kosztami utrzymania umysłowo-chorych w połowie samorządy oraz w połowie Karbego Państwa, znówelizować ustawę o Kasach Chorych w tym kierunku, by pracownicy miejscy zwolnieni byli od należenia do Kas, zmniejszyć w drodze ustawodawczej do 4-5% odsetki od należnych osobom prywatnym sum z tytułu wykonanych inwestycji, zmniejszyć odsetki od zaległych należności za leczenie chorych do 6% w stosunku rocznym, uchylić zobowiązanie od utrzymywania w części punktu sanitarno-obyczajowego, oraz zwolnić samorządy od obowiązku leczenia kobiet lekkiego prowadzenia, względnie obciążyć tylko w połowie samorządy z tego tytułu, anulować

wać należności za leczenie umysłowo-chorych w szpitalach państwowych.
Preliminarz koła miast woj. białostockiego uchwalono w globalnej kwocie 7.305 zł. 84 gr. tak po stronie dochodów, jak i wydatków, przyczem wprowadzono nową pozycję: fundusz zapomogowo-inwestycyjny. Na zapoczątkowanie prelimitowano kwotę 3.455 zł. 84 gr. Całą sumę zaległych składek członkowskich (ok. 17.000 zł.) postanowiono również przelać na rzecz tego funduszu. Uchwała ta ma zwłaszcza znaczenie dla małych miasteczek. Zapomogi z Koła Miast umożliwią dokonanie drobnych inwestycji. Celem szybkiego zrealizowania tej uchwały postanowiono zwrócić się do urzędu wojew. z wnioskiem o nakazanie wydz. powiatowym, by przy zatwierdzeniu budżetów miast uwzględniały kredyty na uregulowanie zaległych składek.

Krzyczcie Chiny

Oto h. sło buntu rzucone wśród złotych mas

na tem tie powsta gigantyczny film

GENERAL CZENG



Już jutro w kinie „APOLLO”

APOLLO TYLKO DZIŚ **APOLLO**
podwójny program

1. **FlipiFlap**
w **MAŁŻEŃSKIEJ NIEWOLI**

2. **Pieśń Serca**

6, 8, 10 — Początki — 7, 9, 11

LECZNICA

dla przychodzących chorych
Białystok, Sienkiewicza 3. Tel. 1-38
Przyjęcia lekarzy specjalistów
W chorobach godzinny

Skóry, weneryczn. i niemocyj	1-2
Dzieci	2-3
Wewn. serca i przem. mat.	1-2/2, 4-5
Kobięcych i akuszerji	11-1 i 5-6
Porady dla ciężarnych	
Nerwowych	1-2
Gardła, uszu i nosa	4 1/2, 5 1/2
Choroby oczu	6-7
Chirurgja wtorki i piątki	1-2
Pęcherza i dróg mocz. czwartki	3-4
Dentystyka. Choroby jamy ustn.	4-7
Analizy moczu, krwi itd. Zastrz.	9-7
Porady i badania przedślubne	
WIZYTA 3 Zł.	

„MODERN” Początek: 6³⁰
Ceny od 54 gr.

Czy sztucznie stworzona kobieta możeochać i mieć dzieci?

odpowiedź ujrzycie w filmie

Dr. MOREAU

wg. powieści H. G. WELLSA p. t. **WYSPA ZATRACONYCH DUSZ**

w rol. głównych:
Kathleen Burke
Charles Laughton
wybryki erotyczne pseudo-kobiety

PONAPTO:
Rewia humoru, śpiewu i tańca
100 PIĘKNYCH DZIEWCZĄT